



# SPORT

\* LKS WYGRAŁ, START ZREMISOWAŁ  
\* PIŁKARZE BAŁTYKU TRENUJĄ W ŁODZI

## PRZED LIGĄ

Piłkarze Widzewa wrócili z Francji, gdzie rozegrali trzy spotkania towarzyskie. Wygrał z drugoligowym zespołem Red Star w Paryżu 2:1, następnie pokonali trzecioligowy FC Thionville 5:1, a w pierwszym występie zremisowali z pierwszoligowym FC Lens 0:0. Tak więc bilans jest korzystny — 2 zwycięstwa, remis i 10 bramek strzelonych — 3 stracone.

Jedenastka LKS wyjechała wczoraj na kilka spotkań do Lyonu (bez Chojnackiego i Krzysztofa Barana, którzy przebywają wraz z kadrami A. Piechniczka we Francji). Przedtem lodzianie rozegrali sparingowe spotkanie z byłym drugoligowcem — Hutinkiem Warszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem LKS 1:0, bramki strzelił Wesołowski. Podopieczni trenera Zygmunt Gutowickiego grali w składzie: J. Robakiewicz — Różycki, Bendkowski, Gajda (od 46 min. Krużankin), Sybilski — Gierk, Wesołowski, Bayer — Płachta, K. Robakiewicz i Ziaber (od 16 min. Krawiec).

Piłkarze drugoligowego Startu, przebywający w Słasku, rozegrali kolejny sparing. Tym razem przeciwnikiem lodzian był trzecioligowy zespół Startu Zabrze. Spotkanie zakończyło się rezultatem nie

rozstrzygniętym 1:1 (0:0). Bramki dla Startu strzelił Gajewski. Jak nas poinformował trener Mariusz Łaski, jego drużyna wystąpiła w składzie: Kwasniowicz (od 46 min. Korus) — Trojanowski, Wawrzyniak, Ciejka, Kalużyński — Chudy, Molenda (od 46 min. Górka), Luczyński — Jarecki, Gajewski, Matusiak. Mecz odbywał się na niezbyt dobrej murawie, stad też w pewnym sensie było to sprzyjające dla gospodarzy, którzy przegrali na odległość. Z drugiej strony Mariusz Łaski wystawił prawie rezerwowego skład, chcąc zorientować się w jakiej formie są dublerzy. W najbliższą sobotę Start rozegra kolejny sparing z drugoligowcem Piastem Gliwice, a w poniedziałek — na zakończenie pobytu na Słasku, z Victorią Jaworowo.

W Łodzi przebywają natomiast i trenują na stadionie PKS piłkarze pierwszoligowego Bałtyku Gdynia. Nasze miasto jest kolejnym etapem ich przygotowań do sezonu. W niedzielę o godz. 17 zespół dobrze znanego w Łodzi — Bronisława Waligóry spotkał się na stadionie przy ul. Armii Czerwonej z Widzewem, a we wtorek rozegra w Pabianicach (od 17) kolejny sparing z drugoligowym Włókniarzem. (cz.)

## KADRA PIECHNICZKA WE FRANCJI

### Jak doszło do pierwszego zwycięstwa

W nocy ze środy na czwartek nadeszły szczegółowe informacje z pierwszego meczu jaki kadra polskich piłkarzy rozegrała we Francji. Polacy wygrali w miejscowości Saint-Sigolone (30 km od St. Etienne) z drugoligowym francuskim zespołem Le Puy 4:1 (0:0). Bramki dla kadry zdobyli: Włodzimierz Smolarek — 2 (w 55 i 89 min.) oraz Waldemar Pruski w 70 min.; Roman Wójcicki w 78 min.; dla Le Puy: M'Domba w 48 min.

Polscy piłkarze grali w składzie: Kazimierski (Beben) — Pawlak (Chojnacki), Wójcicki, Malowski, (Karas), Ostrowski — Matusik, Tarasiewicz, Runceł, Pruski (Putek) — Wączycha (Baran), Smolarek. Trener Antoni Piechniczek wypróbował więc wszystkie przebiegających we Francji piłkarzy.

## Hokeiści z Bytomia

### w Pucharze Europy

Po kilkulatniej przerwie znowu mistrz Polski w hokeju na lodzie wystąpi w rozgrywkach o Puchar Europy. PZHL zgłosił do tej imprezy bytomską Polonię, która w ubiegłym sezonie zdobyła pierwszy w swej historii tytuł mistrzowski. Hokeiści bytomscy nie wystawiają w pierwszej rundzie — grać będą dopiero w drugiej, a ich rywalem będzie zespół hiszpański Jaca lub Steaua Bukareszt (mecz tych drużyn zostanie rozegrane 11 i 23.10 br.).

Następne spotkanie Polacy rozegrają w sobotę w St. Etienne (porządek — godz. 20.30).

## Polski pływak wie mistrzem Europy

Polski pływak Artur Wojdat został wie mistrzem Europy juniorów w pływaniu na dystansie 100 m stylem dowolnym. Wystał czas 5:56. Złoty medal zdobył René Wankil (NRD) 5:29 a brązowy — Henrik Mattson (Szwecja) i Aleksander Gallitz (RFN) — obaj po 5:31,5 sek.

## Wzmocniony nadzór sanitarny

Poprawie dyscypliny sanitarnej i stanu higieny w mieście wojewódzkiego nadzoru sanitarnego w Warszawie zarządził nadzór sanitarny. Podlega mu, w którym udział wzięli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych tą problematyką instytucji i organi-

## Tylko nieliczni stanęli przed sądem...

W Pałacu Kultury i Nauki odbyła się konferencja naukowa zorganizowana w 40 rocznicę powstania Warszawskiego Stowarzyszenia Wojskowego Instytutu Historycznego. Głównym Komitetem Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej oraz Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przy współudziale Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

W drugim i ostatnim zaręczonym dniu konferencji omawiane były zbrodnie hitlerowskie dokonane na mieszkańcach stolicy oraz samej Warszawie. Stwierdzono, że zbrodnie grabieży i zniszczenia wojny w Polsce nie można uprawiać zwykłymi względami wojskowymi. Zostają one szczegółowo zaplanowane i z premedytacją zrealizowane przez III Rzeszę Niemiecką. Zniszczenie miasta, jako jeden ze środków planu użyczenia narodu polskiego i jego biologicznej zagłady zostało dokonane w takim stopniu, że w styczniu 1945 r. Warszawa była miastem wymiarłym, była gigantycznym usypiskiem gruzów.

W latach 1939—1945 w Warszawie, która liczyła 1,3 mln mieszkańców, zostało zamordowanych i zgineło ok. 865 tys. jej obywateli; ponadto 180 tys. osób zmarło w wyniku wzrostu śmiertelności spowodowanego celowo stworzonymi przez okupanta nieznoszonymi warunkami życia. Organizatorami i wykonawcami akcji ludobójstwa na terenie Warszawy byli przedstawiciele wszystkich ogniw aparatu III Rzeszy — partyjne państwowe policyjne i wojskowe, a także organizacje gospodarczych i służb sanitarnych. Bezpośrednio zaangażowanych w eksterminację ludności i zburzenia Warszawy było kilkanaście tysięcy hitlerowców, spośród nich dotychczas przed sądem stanęło zaledwie kilkudziesięciu.

## KOLEJNY SUKCES RADZIECKIEJ KOSMONAUTYKI

### Pierwsza kobieta w otwartej przestrzeni kosmicznej

Radziecka kosmonautka odniosła kolejny sukces — w środę o godz. 18.55 czasu moskiewskiego zgodnie z programem lotu zespołu orbitalnego „Salut-7” — „Sojuz T-11” — „Sojuz T-12” inżynier pokładowy statku kosmicznego „Sojuz T-12” Swietlana Sawicka jako pierwsza kobieta w historii wyszła w otwartą przestrzeń kosmiczną.

## 20 ofiar śmiertelnych 150 rannych w Tripoli

W wyniku walk toczących się w okresie ostatnich 12 godzin w Tripoli między przedstawicielami sunnickiego „Ruchu Zjednoczenia Islamskiego” Taniid i prosyryjskiej Arabskiej Partii Demokratycznej 20 osób zginęło, a 150 zostało rannych — poinformował przedstawiciel libańskich sił bezpieczeństwa.

## Wzmożony nadzór sanitarny

Poprawie dyscypliny sanitarnej i stanu higieny w mieście wojewódzkiego nadzoru sanitarnego w Warszawie zarządził nadzór sanitarny. Podlega mu, w którym udział wzięli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych tą problematyką instytucji i organi-

## Ruszył skup rzepaku

W wyniku szerszego wykorzystania kombinów w rzepakowych żniwach, ruszył skup — ziarna tej rośliny ostatek. Mimo że w czwartek 26 br. ponowne opady leszcz-ki hamowały prace żniwe w niektórych województwach, to również tamtejsze gospodarstwa do starczyły do maszynów i punktów skupu omlócony w poprzednich dniach rzepak. Do momentu rozpoczęcia „Samocmienie Chłopska” oraz Polskie Zakłady Żywności odbierała od gospodarstw

## START — DOBRZE, AZS — GORZEJ Mogło być lepiej

Wszyscy „statystycy” sportowi wiedzą doskonale, która z dyscyplin jest najbardziej „punktowa” (brzydkie słowo). Do nich należy i celną pewnością lekkoatletyka. W sumie lekkoatlety mogą zdobyć na ogólnopolskiej sportowej młodzieży ponad 3 tys. punktów. Łódź od wielu lat w „lekce” liczyła się na tych zawodach i tegoroczne prognozy wskazywały, że może być jeszcze lepiej niż do tej pory. Z reguły dostarczycielami medali i miejsc punktowanych byli zawodnicy trzech klubów: AZS, LKS i Startu. W Poznaniu było trochę inaczej — LKS wypadł wcześniej z gry, a czynnikiem wspierającym było miejsce zajęte przez Klub Sportowy RKS, co prawda medalu nie zdobył, ale w finale juniorów młodzieżowych występowało trzech jego zawodników, z których jeden otrzymał srebrny medal — T. Wólczyński w skoku w dal (był pierwszym do płaty kolejki skoków), M. Białczyński był piątym na 100 metrów, J. Głogowski szósty na 200, Sztetera tego klubu 4 x 100 (J. M.) uzyskała w eliminacjach najlepszy czas całej zawodniczek, jednak w finale, prowadząc zdecydowanie zwyciężającą pataczkę. Coż, zdęcza się to nawet rekordzistom świata.

Najlepszym łódzkim klubem okazał się SKS Start, mający sprawdzić już od kilku lat model nowego młodzieżowego systemu, ten jest na tyle sprawni, że jeżeli jednemu z zawodników nie powiedzie, na jego miejsce znajduje się inny. Ma to niebagatelne znaczenie, jako że sukcesy w lekkoatletyce wśród młodzieży 15—16-letniej nie powinny wynikać z wytrenowania zawodnika, a w dużej mierze zależą od samego faktu uprawiania sportu i wcale nie wyrzynowego.

Wymienienie wszystkich (choć dla samego zawodnika nie to na pewno istotne znaczenie) finalistów ze Startu przekroczyłyby ramy tego artykułu. Odnajmijmy więc tylko złoty medal dziesięcioboju A. Chojnackiego (J. m.), srebrny sztafety 4 x 400 (J. m.) oraz brązowy K. Muzdzyńskiego na 400 metrów. Wśród juniorek jedyną medal zdobyła Hona Dopierala w skoku w dal. Zawodniczką tego klubu zdobyła ponadto trzy IV miejsca oraz trzy miejsca w finale A.

Przejdźmy do ostatniego klubu — AZS. Już dawno szesławscy nie wrócili ze sportowej bez medalu. Trzeba przyznać, że mieli pecha w konkursach z młodzieżowcami — zawodników, ale przecież te zawody są po to, by właśnie dowiedzieć się, czy można wygrać. Trzeba jednak przyznać, że klubowi temu brakuje tego, co posiadają dwa pozostałe (a więc RKS i Start), tzn. sprawnie funkcjonującego systemu naboru młodzieży. Pracujący w AZS trenerzy nie dowiedli, że znają się na swojej robocie (nie oznacza to, że inni są słabi), a czynnikiem są dotychczasowe wyniki. Nie mają jednak zbyt dużej liczby talentowanych młodzieży. Wypracowanie takiej struktury, to nie jest już zadanie trenera. Trener, jak sama natura wskazuje, powinien zajmować się trenowaniem i wychowaniem.

Wymienimy wobec tego osiągnięcia AZS na biegni w Poznaniu. Jest to IV miejsce A. Wysockiej (J. m.) na 400 m. przez płotki, V — sztafety juniorek 4 x 100 i VI — w skoku w dal wśród juniorek Zofia Białek.

W ogólnej punktacji Łódź zajęła 10 miejsce, z tym, że juniorzy młodsi zostali sklasyfikowani na czwartym miejscu, ale stary dopiero na 18. W punktacji szkół, wśród juniorek młodzieży, XXV LO zajęło III miejsce. Ta szkoła opiekuję się RKS. (cz.)

## 20.790 osób objęła dotychczas amnestia

Dzisiaj, spodziewana jest kulminacja sądowych i prokuratorskich postanowień o zastosowaniu ustawy amnestyjnej.

Ogółem w czwartek do godzin popołudniowych postanowienia sądowe objęły — począwszy od poniedziałku — 20.790 osób, wśród nich 306 to skazani bądź podejrzani o przestępstwa o charakterze politycznym, 6.281 osobom darowano kary pozbawienia wolności, a 1.100 kary tej ograniczenia. Ponad 400 osób skorzystało ze zniżenia o połowę kar pozbawienia wolności. W tym czasie sądy umorzyły również postępowania karne wobec niemal 13 tys. osób. (PAP)

## 20 ofiar śmiertelnych 150 rannych w Tripoli

W wyniku walk toczących się w okresie ostatnich 12 godzin w Tripoli między przedstawicielami sunnickiego „Ruchu Zjednoczenia Islamskiego” Taniid i prosyryjskiej Arabskiej Partii Demokratycznej 20 osób zginęło, a 150 zostało rannych — poinformował przedstawiciel libańskich sił bezpieczeństwa.

## Min. Cheysson ruszy na podbój Ameryki Łacińskiej

Minister spraw zagranicznych Francji Claude Cheysson rozpoczął w czwartek trzynastodniową wizytę w Argentynie, która stanowi oznakę poprawy stosunków między obu krajami od czasu objęcia władzy w grudniu ub. roku przez nowego prezydenta argentyńskiego Raula Alfonsina. Wizyta szefa dyplomacji francuskiej ma na celu zacieśnienie przyjaźni między obu krajami, zwłaszcza od czasu przywrócenia demokracji w Argentynie.

Wizyta w Buenos Aires jest pierwszym etapem podróży Cheysson po kilku krajach Ameryki Łacińskiej. W najbliższą niedzielę francuski minister przybędzie do Wenezueli.

## 24 godziny

JUŻ ZA 200 MLN RUBLI

W czwartek minęło 6 dni polskiej wystawy gospodarczej w Moskwie „Sidelano w Polsce”.

Dla wystawców i handlowców praktycznie dopiero 4 dni tego tygodnia oznaczały zasadniczą pracę — zawieranie umów eksportowych z rodzimymi partnerami. Podpisane kontrakty opiewają już na 200 mln rubli.

SPOTKANIE SZEFA GZP WP Z GRUPĄ RADZIECKICH PISARZY KOMBATANTÓW

28 br. szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister obrony narodowej gen. broni Józef Baryla przyjął grupę radzieckich pisarzy — kombatanów II wojny światowej, przebywających w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, w związku z obchodami 40-lecia Polskiej Ludowej.

WYMIANA HANDLOWA

Wartość wymiany handlowej krajów RWPG z państwami rozwijającymi się wzrosła w okresie 20 minionych lat z 1,5 do 30 miliardów rubli. Średnie roczne tempo przyrostu obrotów towarowych między tymi dwiema grupami krajów jest jednym z najbardziej dynamicznych wskaźników w handlu światowym.

ZAPOWIEDZ KONFERENCJI 6 PREZYDENTÓW

11 sierpnia w stolicy Ekwadoru, Quito, odbędzie się konferencja prezydentów 6 krajów Ameryki Łacińskiej na której omówią problemy gospodarcze regionu i sytuacji Kolumbii, Argentyny, Boliwii, Panamy i Wenezueli.

BURZE GRADOWE W RFN I SZWAJCARII

Burze gradowe, połączone z wichurami spowodowały w nocy ze środy na czwartek milionowe straty w Badenii — Wiertembergu i Saarze. Najbardziej ucierpiał okoliczność Stuttgartu, Heilbronn i Saarbuecken. Grad wielkości gołębiego jaja pokrył ulice niektórych miejscowości.

STUDENCI Z POLSKI U DIRDY GANDHI

Premier Indii, Indira Gandhi, przyjechała w czwartek w swojej rezdencji zespół artystów i tańca Lubelskiej Akademii Rolniczej, który koncertował w tym kraju z okazji 40-lecia Polskiej Ludowej.

DUŻE ZŁOŻE NEFRYTU

Jak poinformowała agencja AFP, w północno-zachodnich Chinach odkryto wielkie złożo nefrytu, zajmujące powierzchnię 10 kilometrów kwadratowych.

Opr. (KJ)

## Odpowiedź rządu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

niektórych sojuszników w NATO do naruszenia istniejącej od wielu lat równowagi strategicznej i osiągnięcia — poprzez gwałtownie wymagany wysięg zbrojeń — przewagi nad Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami Układu Warszawskiego.

Działania Polskiej polityki wyrażające się w humanistycznych ideałach socjalizmu pozostają częścią programu pokoju, programu zawartej w licznych konkretnych propozycjach i inicjatywach najwyższych gremiów politycznych państw-stron Układu Warszawskiego.

Polska udzieliła także aktywnego poparcia inicjatywie ZSRR w sprawie zawarcia układu o zakazie stosowania siły w przestrzeni kosmicznej oraz z kosmosu wobec Ziemi.

W epoce atomowej i w warunkach istnienia innych nowoczesnych broni o nie spotykanej w przeszłości sile niszczenia — czytamy w zakończeniu dokumentu — eliminacja wojen warunkuje możliwość przetrwania rodzaju ludzkiego. Stworzenie świata bez wojen wymaga stałego i konsekwentnego

## Wieczór przyjaźni polsko-kubańskiej

25 lipca 1984 r. w przeddzień święta narodowego Kuby odbył się w Dzielnicowym Domu Kultury Łódź-Górna wieczór kubańskiej poświęcony 31 rocznicy ataku grupy patriotów kubańskich na czelę z Fidela Castro na koszarzy Moncada w Santiago de Cuba.

Wieczór zorganizowało Łódzkie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kubańskiej. Na uroczystości obecny był radea kulturalna ambasady Republiki Kuby w Polsce Jose Antonio Orts. Była również obecna grupa młodzieży niemieckiej odbywająca aktualnie w Praszynach Zakładach Graficznych w Łodzi praktyki robotnicze.

Wieczór składał się z dwóch części. W części poetycko-muzycznej recytowane były wiersze poetów kubańskich oraz grane i śpiewane utwory patriotyczne Chopina i Moniuszki.

W II części wyświetlane były slajdy o Kubie. Spotkanie przedstawiciel trzech zaprzyjaźnionych narodów pozwoliło na ciekawą wymianę poglądów na tematy dalszszej rzeczywistości.

## Wspólnie kradli — wspólnie posiedzą

Gdy na stację Łódź-Zabieniec przyjechał pociąg towarowy z Kaliszem, w którego składzie znajdowały się wagony z przesyłkami przeznaczonymi dla Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom”, S. Stokowicz i W. Jabłoński, zatrudnieni jako ustawicze wagonów, postanowili sprawdzić co też w tych wagonach jest. S. Stokowicz wszedł na dach wagonu i przez jeden z nie zabezpieczonych włazów dostał się do środka. Były tam paczki z częściami dla rolnictwa. Wyrzucił je przez otwór, a następnie wspólnie z kolegą zapakowali je do stojącego na sąsiednim torze wagonu typu węgla. Następnie dojechali ten wagon do punktu zdawczo-odbiorczego. W drodze do punktu, korzystając z tego, że pociąg zatrzymał się przy kolejnych zwrotnicach, wyrzucili uprzednio zabrawane rzeczy. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi prawie 470 tys. zł. Wśród nich znajdowały się m.in.: 204 opłazki kontaktowe, 17 podnośników hydraulicznych, 20 węzłów sprzęgła, 9 prądnic. Zatrzymani zostali tego samego dnia, po przyjeździe do budynku więz. nastąpił manewrowy gdzie czekał już na nich funkcjonariusze MO. Odzyskano rzeczy za 339 tys. zł.

Sad Włocławski w Łodzi skazał S. Stokowicza na 6 lat pozbawienia wolności, 25 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na okres trzech lat oraz konfiskatę

## Karnety na mecze piłkarskie Startu

Sezon piłkarski w rundzie jesiennej rozpoczyna się 12 sierpnia. W tym dniu, po latach nieobecności w II lidze, jedenastka łódzkiego Startu rozegra pierwszy mecz mistrzowski ze Stają Stalowa Wola.

Kierownictwo klubu informuje, że prowadzi już sprzedaż karnetów na wszystkie mecze piłkarskie sezonu 1984-85. Zamówienia indywidualne i zbiorowe (zwłaszcza łódzkich spółdzielni pracy) należy przesyłać do sekretariatu klubu przy ul. Teresy 56/58. Wszelkie informacje można również uzyskać pod telefonami: 51-17-09 i 51-18-92.

Redaktor depeszy JERZY KLIMA  
Redaktor techniczny JERZY BARSKI

## KROK WYPADKÓW

Godz. 8.00. Pl. Niepodległości. Pasażerka autobusu MPK linii 57/3 podczas gwałtownego skrętu przewróciła się, doznając rany łuszczącej nogi. Z SPR zwolniona do domu.

Godz. 10.45. Na skrzyżowaniu Maratońska — Przelajowa „Flit” kierowany przez Tadeusza M. zalecał drogę powodując zderzenie z motocyklem „Honda”. Motocyklista oraz pasażerka doznały niegroźnych obrażeń. Straty — ok. 80 tys. zł.

Godz. 12.55. Ul. Rzgowska 308. 7-letnia Małgorzata P. wbiegła na jezdnię zza stojącego samochodu i dostała się pod koła przyjeżdżającego przez ciężarówkę „Zim”. Dzielnicowa poniosła śmierć na miejscu. (cz.)

# HISTORIA WSPÓŁCZESNOŚĆ

Marek ma 16 lat, duże piwne oczy i rzadko spotykaną u jego rówieśników poważną twarz. Najbardziej martwi się, że swoim postępowaniem sprawił kłopot matce i tym, jak ona da sobie radę bez niego. Do tej pory bronił jej i dwóch młodszych sióstr, gdy ojciec — natógowy alkoholik — po awanturze do domu rozpowszechnił awantury. Na nim skłubiła się jego agresywność, on był najbardziej biły, zniechęcony, a przecież dorastającemu chłopcu najbardziej potrzebna opieka przyjaciół i miłości. Teraz ojciec siedzi w więzieniu za pedzenie bimbru, ale co będzie gdy wyjdzie?

Marek szukał przyjaciół, ufał ślepo mezczyznom okazującym mu odrobinkę życzliwości i ciepła. W marcu poznał Pawła (19 lat) i Janusza (27). Imponowali mu siłą, znajdowali czas na rozmowy, udzielał rad. Gdy w maju Paweł powiedział, że zaplanował okradzenie sklepu z magnetofonami i webrali go do pomocy — bo mu ufała i wiedza, że ich nie wyda — był z tego dumny. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła pół miliona złotych, Marek dostał 13 tys. zł i magnetofon, który przyniósł do domu, tłumacząc matce, że kupił go za pieniądze zarobione podczas pobytu w Chorzwku, gdzie pracował przez kilka dni w szklarni ojca swegoj kolegi. Część pieniędzy wdał w weselny miaseczku, a za resztę fundował wino swoim kompanom, gdy wydali już uzyskane za sprzedaż magnetofonów pieniądze. Teraz czeka na rozprawę w sądzie dla nieletnich. Kolejny raz ślepo ufajace dziecko stało się narzędziem przestępstwa.

Co roku 1500 dzieci z aglomeracji łódzkiej i woj. skierniewickiego trafia do Milicyjnej Izby Dziecka. Najlicniejsza grupa, to dzieci i młodzież zatrzymana tu ze względów opiekuńczych, uciekinierzy z domów rodzinnych, z placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz zakładów poprawczych i schronisk. Trafiają tu dziewczęta podejrzane o uprawianie nierządu małoletni w stanie wskazującym na spożywanie alkoholu lub przekazani z Izby Wyrzeczewień oraz sorawcy przestępstw (kradzieże włamań). Najczęściej przyprowadzają dzieci funkcjonariusze MO. Zatrzymują je w parkach, śpiące na ławkach, lub waleszące się po dworcach kolejowych, czy wreszcie przylapane na łakimś przestępstwie. Zatrzymują je również w melinach piłkarskich i autenenskich. Dzieci są głodne, zlekniete, zaniedbane i wystraszone. Bynajmniej także aroganckie, wzywajace malca żal do całego świata. Uchwycenie przyczyn ich żywiowej postawy jest niezwykle trudnym zadaniem, gdyż każde z nich znajduje się w innej sytuacji życiowej.

Dzieci nie rodzą się złe, nieposłuszne. To stosowane metody wychowawcze kształtują ich osobowość. Rodzice pochłonili własnymi problemami, pracą zawodową, nie dostrzegając kłopotów dzie-

ka, lub lekceważą je. Klótnie w domu, odejście jednego z rodziców, bicie — to jedne z najczęstszych przypadków, gdy nie mogą znieść panującej atmosfery dzieci uciekają z domu. Trafiając do towarzyszywa ludzi pozbawionych skrępowań, zbyt wcześnie stają się dorosłe.

Odejście ojca Anka przeżyła bardzo mocno. Ten przystojny, zadbany tatuś, którego zazdrościły jej koleżanki, odszedł od niej bez słowa. Nie chciał się nawet z nią widywać, przesyłał tylko co miesiąc alimenty. Całą winą za jego odejście dziewczyna obarczyła matkę. W domu zaczęły wybuchać

**ZATRZYMANI  
w mroku dzieciństwa**

awantury. Nie mogąc porozumieć się z matką, Anka zaczęła uciekać. Zatrzymano ją w jednym z nocnych lokali.

Niektórzy rodzice stosują bardzo rygorystyczne metody wychowawcze. Zabraniają dzieciom spotykać się ze swoimi rówieśnikami, za najmniejsze przewinienia stosują bardzo surowe kary. Chca aby cały wolny czas dziecko spędzało z nimi w domu, co ma je uchronić przed złym wpływem kolegów. W tak wychowywanym dziecku rodzi się bunt przeciwko własnemu rodzicom, pragnienie skosztowania tego co zabronione.

Podczas pobytu w Izbie dzieci piszą wypracowania na temat „Mój dom”, „Moja rodzina”, „Moje życie”.

Z wypracowania Jolii: „Chciałam poznać świat, a ponieważ w zasięgu czterech ścian nie ma możliwości spełnienia tego, więc uciekałam. Drugą przyczyną był strach i gniew, a może to było najważniejsze — strach przed awanturą, albo gniew już po awanturze. Klótnie takie oczywiście zachodziły z mojej przyczyny, no i ja musiałam być ukarana, a więc białam się też kary. Teraz domyślam się, że jedną przyczyną tych wypadków było to, że nie miałam konkretnego zajęcia, że nudziło mi się że nie wiedziałam co z sobą zrobić i gdzie się podział. Więc fruwałam po Polsce...”

W dniu, w którym odwiedziłam Milicyjną Izbę Dziecka, została wezwana na rozmowę matka Bożena. Dziewczynie znalazł w nocy taksówkarz, gdy przemarnięta i przemoczona siedziała na ławce w parku obok Dworca Północnego. Powiedziała mu że uciekla z zakładu poprawczego. Taksówkarz zabrał ją do domu, nakarmił, dał suche ubranie i rano przywiózł tutaj. Dziewczyna nie chciała po-

wiedzieć ani jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Uparcie powtarzała tylko, że do matki nie wróci. Dopiero po kilkugodzinnej rozmowie z pracownikami Izby podała swoje dane. Przyznała s'is, że wcale nie uciekla z poprawczaka, tylko z domu. Podata, że ma 15 lat.

Matka zjawiła się oburzona. — Jak ona mogła to zrobić? Bożenka, przyniosłam ci plaszcz i buby. Ubrajaj się i wracamy do domu!

— O, nie tak szybko, moja pani! Najpierw porozmawiamy. Dlaczego dziewczyna nie ma czterech przednich zębów?

— A bo ja wiem? Słabe miała, to jej i wypadły.

— Nieprawda, kiedyś pokłóciłyśmy się i matka powiedziała star-

raj się, wracamy, nie będziesz mi tu wysydu robiła!

Dziewczyna ucieka z pokoju piacząc.

— Jak to możliwe, że gdy trzy tygodnie temu pani 15-letnia córka uciekla z domu, nikt nie zaalarmował milicji?

— Ależ ona ma 21 lat! Jest dorosła i może robić co chce.

W pokoju konsternacja: jeśli dziewczyna ma 21 lat, to nie może tu przebywać. Ponieważ matka nie ma przy sobie dowodu osobistego, trzeba sprawdzić dane personalne w gminie. Gmina potwierdziła: Bożena ma 21 lat.

— Dlaczego zatłafał swój wiek? — Bo nie chcę wracać do domu. Tu mi dobrze. Niech mnie pani nie odsyła do domu! A zresztą jak mnie matka zabierze, to i tak od niej ucieknę. Proszę, ja chcę tu zostać.

— Pani córka nie chce wracać do domu... — Niech robi co chce — nie mnie ta k... nie obchodzi! Bożena zostaje jeszcze jeden dzień.

— To jest wbrew przepisom — mówi kierownik Milicyjnej Izby Dziecka kpt mgr Halina Kupińska — bo u nas mogą przebywać dzieci od 13 do 18 lat, ale jesteśmy tylko ludźmi. Ta dziewczyna nie ma tu żadnej rodziny. Jutro zatłafmy jej pracę w OHP i mieszkanie w hotelu robotniczym. Jeśli mówi prawdę, że chce się usamodzielniać i zerwać z rodziną, to jej pomożemy. Jest młoda, powinna dać sobie radę.

Nie zazdrości 13 pracowników Milicyjnej Izby Dziecka. Każde dziecko to osobna historia — historia, którą trzeba doprowadzić do końca. Prowadzi się interwencje w różnych instytucjach, organizacjach i zakładach pracy. W wielu wypadkach przyczyniono się do polepszenia warunków materialnych, mieszkaniowych i w ogóle życiowych dzieci, przez rozdanie ubrań, umieszczenie w łóżku lub przedszkolu, skierowanie dzieci chorych do oświetlenia rodzicom pomocy prawnej w sprawach rozwodowych lub alimentacyjnych, skierowanie odców alkoholików na leczenie. Izba Dziecka zajmuje się też młodocianymi, którzy nie pracują. W ich sprawach podejmuje się interwencje w Wydziale Zatrudnienia, bądź kieruje poprzez ZSMP do OHP, gdzie zostają przysposobieni do zawodu i otrzymują pracę. Tylko nieliczni trafiają tu ponownie — większość dobrze wykorzystuje szansę życia na własny rachunek. Nie są to dzieci „świeta”, ale głównie winne za to ponoszą sami rodzice, którzy często nie zaspokajają ich potrzeb biologicznych i psychologicznych. W takich wypadkach kierowane są do Sądu Rodzinnego i Nietletnich sprawy o pozbawienie władzy rodzicielskiej, ustanowienie opiekuńcy spraw o zniesienie się nad dziećmi itp. Wszystko to robione jest aby dać tym dzieciom chociaż odrobinę prawdziwego dzieciństwa.



Foto: A. WACH IZA ROSZKOWSKA

politycy Polski międzywojennej, zwłaszcza ci z obozu sanacyjnego, za podstawowy kanon egzystencji państwa uznali stan równowagi między sąsiadami wschodnimi — wschodnim zachodnim, tzn. niewiązanie się z nimi soюзami. Ta swoista wersja „wspaniałego odosobnienia” miała m.in. zaowocować w dzieł Polskiej mocarstwowej i... kolonialnej.

W 1930 r. powstała Liga Morska i Kolonialna — spadkobierczyni Ligi Morskiej i Rzecznej (1924—1930). Znaczenia jest nazwa tej organizacji. Prezes ZG LMK, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, głosił że celem głównym ligi będzie dążenie „do wielkiego rozwoju mocarstwowej Polski, która dzisiaj przekracza znacznie ramy własnego państwa i posiada prawo dzięki wielomilionowej ekspansji ludnościowej i jej pracy na terenach innych państw i kolonii do przetrwania się z państwami europejskiego państwa światowego — wzorem innych wielkich narodów”.

Gen. Orlicz-Dreszer pisał te słowa w 1931 r. w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego, który o garnał cały świat kapitalistyczny a więc nie ominął i Polski. Kraj ledwo dyszał — setki tysięcy bezrobotnych (nie licząc ułajowego bezrobocia na wsi), trudne warunki egzystencji, a z drugiej strony tak szeroko zakreślony program ekspansji morskiej i kolonialnej. Nie wątpił więc, nawet jeśli uwzględnił, że przed 50 laty stosunki międzynarodowe wyglądały inaczej niż dziś. Ale warto prześledzić jak te anachroniczne idee wędrowały w realizacji i jak prezentowały się z rzeczywistymi problemami kraju.

Przed wszystkim trzeba pamiętać że racznie w poszukiwaniu pracy emigrowało wity w Polsce ok. 100 tysięcy osób. Z punktu widzenia ekonomicznego uważano to nawet za czynnik łagodzący napięcia społeczne w sytuacji chro-

nicznego bezrobocia. Z drugiej strony istniała świadomość utraty wartościowych i przedsiębiorczych jednostek. Było jasne, że wiele z nich — a z pewnością ich dzieci i wnuki — bezpowrotnie wtopią się w społeczeństwa kraju osiedlenia i utracą więzy z polskością.

Liga Morska i Kolonialna postawiona temu przeciwdziałała. Uznając emigrację za proces nieuchronny, zamierzano ująć strumień wychodźstwa w takie ramy, aby koncentrowało się ono w wybranych krajach, tworząc osadnicze enklawy, typowe polskie i otrzymujące z krajem kontakty gospodarcze i kulturalne i polityczne. To wszystko wymagało posiadania odpowiednich środków, głównie kapitałowych. Upatrzono nawet kraje, w których takie enklawy osadnictwa polskiego miałyby szansę egzystencji. Jednym z nich była Brazylia, a konkretnie stan Parana, gdzie już od 1871 r. istniały skupiska osadników polskich, stanowiących ok. 30 procent mieszkańców.

W końcu 1930 r. LMK dzięki zakupom posiadała w Paranie ok. 30 tys. ha. Budowano osiedle „Morska Wola” i planowano budowę drugiego „Orlicz-Dreszer”. W tymże 1930 r. w „Morskiej Woli” mieszkało już 75 rodzin, czyli ponad 300 osób.

Akcją osiedleńczą pod patronatem ligi (była także emigracją organizowaną przez prywatne spółki) załamała się, gdy ówczesny prezydent Brazylii, Getulio Vargas, w 1937 r. poprzez zamach stanu wprowadził nową konstytucję i zainicjował kurs na modernizację i unifikację kraju. Ten kurs, w istocie nacjonalistyczny, nie tolerował odrębności i narodowych i separatystycznych oraz zakładał asymilację wszystkich imigrantów. Bezpośrednią przyczyną pomniejszenia Vargas był wreszcie, pod wpływem hitlerowskiej Rzeszy, manifestowany separatyzm Niemców kolonialistów, ekonomicznie bardzo przynajmniej, ale przy tej okazji

ehodził sceptycznie, a nawet ironicznie do kwestii kolonii. W swoich pamiętnikach pisał: „Powiedziałem naszym „kolonizatorom”, że moim zdaniem kolonie polskie zaczynają się już w Rembertowie”.

Ale MSZ, mimo krytycyzmu Becka, posiadało komórkę zajmującą się kwestią kolonialną. W znacznej części było to następstwem rezolucji Senatu RP z 28 lutego 1933 r. Senat wezwał wtedy rząd do ubiegania się o mandat kolonialny dla Polski.

Podsycceniu apetytów kolonialnych sprzyjało, mało zobowiązujące Francję, zrozumienie dla polskich żądań kolonialnych, jakie okazał minister spraw zagranicznych Yvon Delbos w czasie wizyty w Warszawie w grudniu 1937 roku. Cóż było warto to „zrozumienie” — szybko okazało się w roku następnym. Oto prasa francuska dowiedziała się o „przeciekach”, że Polska zabiega o prawa osadnicze na Madagaskarze. Przy okazji chciano w Warszawie w ramach tzw. rozwiązania kwestii żydowskiej wysłać tam również Żydów. W gazetach paryskich ukazały się wtedy takie m. in. hasła: „Madagaskar — czy kolonia polska? Nigdy!” oraz: „Nie chcemy polskich Żydów”.

Główni rzecznicy Polski zamorskiej działali poprzez Ligę Morską i Kolonialną. Rozważano wiele wariantów. Warto je przypomnieć: Wpierw zainteresowanie wzburzyli portugalskie posiadłości kolonialne. Już w 1929 roku w traktacie handlowym polsko-portugalskim wynegocjowano klauzulę osadniczą. Skoncentrowano początkowo uwagę na Angoli. Wkrótce powstał komitet organizacyjny spółki „Polangola”, potem spółdzielnia kooperacyjna „Alfa” oraz Towarzystwo dla Kolonizacji Angoli. Do Angoli wyjechało kilku przedsiębiorczych osadników z Michałem hr Zameyskim na czele. Jednocześnie różni oszuści, obiecując złote góry różnym naiwnym posiadaczom kapitałów, ponacığa-

nie było mowy o jakichś wyjątkach dla polskich enklaw w Paranie.

Inną przyczynę stanowią drugi nurt działalności ligi. Otóż nie tała ona — zgodnie z testamentem Dreszera (zginął w katastrofie samolotowej w lipcu 1936 r.) i swoją nazwą — program pozyskania już nie tyle enklaw osadniczych, co wręcz kolonii pod bezpośrednim zarządem polskim.

Początkowo tytułem do posiadania tych kolonii była ad hoc stworzona koncepcja (jeszcze przed 1930 r.) uzyskania mandatu Ligi Narodów nad jedną z byłych kolonii niemieckich, rozdzielonych Traktatem Wersalskim między W Brytanie, Francję, Belgię i Japonię. Argumentowano tak: ziemię byłego zaboru pruskiego ustanowiliy ok. 10 proc. obszaru Niemiec z 1914 r., a zatem również 10 proc. byłych kolonii niemieckich powinno na uzyskać Polska. Obliczono, że byłoby to terytorium o obszarze ok. 300 tys. m kw.

Alco kolonie niemieckie zostały już podzielone i liczenie na ich nowonowy podział stanowiło kolejną iluzję nieoprawnych marzycieli o kolonialnej Polsce.

Sam minister Józef Beck pod-

od piatku do piatku

Paryski dziennik „Le Monde” — Trzy tygodnie aż do epoki drugiej Restauracji, aby odnaleźć w historii Francji tak młodego szefa rządu jak pan Fabius (37 lat). Był to książę Decazes (1780—1850), który w okresie od 1815 do 1820 r. pełnił funkcje „ministra kierującego polityką wewnętrzną” jako minister policji i spraw wewnętrznych lub przewodniczący rady. Jak utwór XVIII wieki był na pol inwalida, czego absolutnie nie można powiedzieć o panu Mitterrand, który cieszy się pełną sprawnością, odnosi się wrażliwie, że pan Fabius jest pod wieloma względami eleganckim i młodzięcym refleksom szefa państwa „zaawansowanego wiekiem”.

Podobnie było w przypadku Decazes, który mimo że był osobistością niezbyt wpływową w latach politycznych epoki Restauracji, mógł uzyskać drugie miejsce w państwie przede wszystkim dzięki „wyjątkowym względom jakie okazywał mu król”.

Na konferencji prasowej w Los Angeles wyzwał Lu Jindong — zastępcę szefa Izby 353 osoby ekipy CHRL. Powiedział on, że CHRL będą się starać, aby być gospodarzem kolejnych z następnymi olimpiad. Prawdopodobnie będą się ubiegać o zorganizowanie olimpiady w roku 2000.

Zaplanany czu CHiny tożmą udział w igrzyskach w 1988 r. w sytuacji gdy nie ma oficjalnych stosunków między CHRL a rządem Korei Płd., Lu powiedział, że decyzja będzie ogłoszona w właściwym czasie, ale CHiny od tej pory mają zamiar brać udział we wszystkich olimpiadach.

Minister spraw wewnętrznych RFN i wiceprzewodniczący CSU, Friedrich Zimmermann, w wywiadzie dla „Die Welt”: „Było i jest wielkim błędem, że Franz Josef Strauss nie wszedł do gabinetu federalnego, czego zawżę się domagałem. Jeśli w końcu jest trzech przewodniczących partii, to wszyscy trzej powinni zasiadać przy tym samym stole. Nie mogą tego zastąpić ani regularnie, ani nieregularnie, ani nawet zinstytucjonalizowane rozmowy przewodniczących partii”.

Według Zimmermanna, fakt, że Strauss nie pełnił ważnej funkcji w gabinecie, przysparza trudności, gdyż jest on jednym z najbardziej kompetentnych polityków w RFN, który w dziedzinie polityki zagranicznej nie kłopotowałby poglądów Hansa-Dietricha Genschera”.

Podczas „afrykańskiego szczytu żywnościowego” w Hararze z udziałem ministrów rolnictwa 30 krajów Afryki i ekspertów żywnościowych ponad 20 innych państw, wystąpił dyrektor generalny ONZ ds. wyżywienia i rolnictwa (FAO), Edouard Saouma ostrzegając państwa tego kontynentu, iż grozi im katastrofa głodu ze względu na niezwykłą wysoką stopę przyrostu naturalnego. Jeśli kraje Afryki nie podejmą działań dla zmniejszenia stopy przyrostu naturalnego, a równocześnie nie zwiększą produkcji żywności to grozi im eksplozja. Przeciętna stopa wzrostu ludności w Afryce wynosi 4 proc. rocznie. Zwiększenie produkcji rolnej w tym tempie jest niemożliwe. Ocena się, że Afrykę zamieszkuje 500 mln ludzi, a 24 krajami kontynentu grozi kryzys żywnościowy.

Agencja XINHUA poinformowała, że po raz pierwszy obywatela chiński będą mogli nabycić pojazdy mechaniczne, głównie ciężarówki, ale w pewnych przypadkach także samochody osobowe. Pojazdy te sprzedawane będą przez szanghajski wydział handlu i następnie odprowadzane, w tym również zamożnym chłopcom sąsiadnych rejonów. Wśród sprzedawanych pojazdów będą „małe samochody pasażerskie z Polski”, które kosztować będą ok. 10 tys. yuanów (ok. 5 tys. dolarów). Pojazdami samochodowymi osobowe sprzedawane były jedynie instytucjom lub przedsiębiorstwom. Jak informuje XINHUA, ilość traktorów w posiadaniu indywidualnych chłopów podwoiła się w ciągu 1983 r. i wynosi 2.120.000.

Były oficer wywiadu brytyjskiego ujawnił, że agenci brytyjskiej zbrali dokumenty dotyczące 55 tys. członków partii komunistycznej, sporządzili mikrofilmy z tych dokumentów i odwieźli je na miejsce. Operację tę przeprowadzono w ciągu jednej nocy w 1955 r. Były oficer wywiadu, Peter Right, ujawnił w telewizji szczegóły tej operacji. Dokumenty zostały zabrane z mieszkania jednego z zamożnych działaczy brytyjskiej partii komunistycznej w dzielnicy Mayfair — czynności pod nieobecność właściciela.

Amerykański system telewizyjny CBS i telewizja państwowa CHRL podpisały porozumienie, według którego począwszy od grudnia CBS będzie nadawać 60-minutowe programy dla Chin. Programy będą odpowiedzialnie sselektowane i nie będą nadawane wiadomości w sprawach, o których obywatele chiński telewizji powiedzieli, że w Chinach jest obecnie 45 mln prywatnych telewizorów. Ogółem programy telewizyjne ogląda 65 proc. ludności Chin.

AMIKRON

Pierwsze były satelity. To one zauważyły ślady ropy naftowej w niektórych rejonach zachodnich wybrzeży Bałtyku...

racą wodę, od pewnego czasu pompuje się w niektóre złoża wody, aby wyperła ropy.

Ropa z okolic Kamienia Pomorskiego, jednego z największych ośrodków kopalnictwa ropy w naszym kraju...

Dlatego też nieustannie prowadzi się wiercenia poszukiwawcze — niedawno uruchomiono nowy odwiert w rejonie Wysokiej Kamieńskiej...

Nadmorskie kopalnie ropy wyglądają zdecydowanie niepozornie — tak na przykład kopalnia na Wyspie Chrzaszczewskiej...

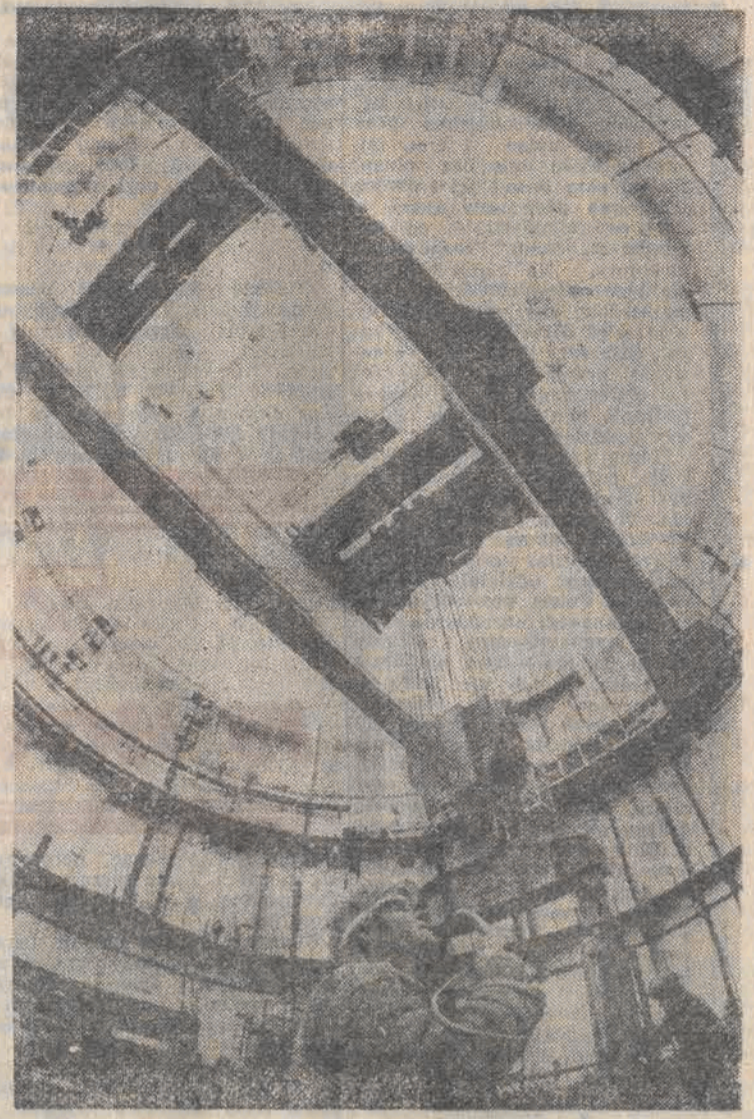
Nadmorska ropa, wyglądająca nieciekawie — czarna mała gesta jak śmietana, pozostawiająca łuski, brązowe plamy...

### Co zobaczyły satelity u wybrzeży Bałtyku

ka miesiąc u wybrzeży Bałtyku na napełnienie swych zbiorników. Naftowcy z ośrodka w Kamieniu Pomorskim twierdzą, że właśnie dlatego ważna jest każda jej tona...

na nasze warunki, złoża. Nadto ropa w Wysokiej Kamieńskiej jest czystsza niż z Wyspy Chrzaszczewskiej.

JERZY KUBIAK



Ukraińska SRR. Pierwsza w ZSRR elektrownia wykorzystująca energię atomową i wodną, budowana jest na południowej części Bugu...

### KOLEJA PRZEZ HISTORIE

## Muzeum Kolejnictwa

Potężne maszyny, buchające kłębam dymu i pary, ciągnące wagony po żelaznych szlakach PKP, odchodzą w przeszłość...

nie makieta dworca kolejowego czy małe modele, wyglądające jak zabawki wagoniki i parowozy kolejką wąskotorowej...

nego to najdłuższy polski parowóz, produkowany przez zakłady Cegielskiego, który nigdy nie wszedł do eksploatacji...

zowany przy pomocy zabytkowej ciuchci. Być może już niedługo wyruszą na trasę Sochaczew — Piaski Królewskie...

W każdą przedostatnią niedzielę miesiąca urządza się wraz z Warszawskim Klubem Modelarzy Kolejowych giełdy modelarskie...

Tak szeroki obszar zainteresowań muzeum sprawia, że boryka się ono z wieloma trudnościami. Wbrew pozorom nie są to kłopoty finansowe...

EWA KUZAWIŃSKA

### Jak jeździć oszczędnie

Udało się już przejechać samochodem 1200 km spalając zaledwie jeden litr paliwa. Był to jednak tylko eksperyment...

za napędzanych ropy będą wieksze. Coraz bardziej pomocne są, z punktu widzenia ekonomicznego jazdy...

Zajmuje się również działalnością wykarczującą poza ramy tradycyjnych prac muzealnych. Już od 2 lat prowadzi batalię o utworzenie w Sochaczewie skansenu wąskotorowych pojazdów szynowych...

Wypróbowano zarówno samochody z silnikami diesla, jak i z silnikami benzynowymi. Najbardziej ekonomiczne okazały się VW Golf z silnikiem wysokoprężnym i benzynowy Honda Accord...

### TLUSZCZE NAJBARDZIEJ NIEBEZPIECZNE

Czy zwyczaje żywieniowe mogą wpływać na powstanie nowotworu? Od czasu, kiedy rak stał się jednym z najczęstszych schorzeń XX stulecia...

zanieczyszczenie atmosfery w ośrodkach przemysłowych połączone z paleniem tytoniu (w przypadku raka płuc) i wreszcie trzeci, ostatni etap „postępu”...

autorytet uznany na świecie, odważyło się niedawno opublikować oświadczenie, z którego wynika, że prawie połowa nowotworów u człowieka...

Skąd zatem takie jednoznaczne stwierdzenie? Prowadzone są wprawdzie już od wielu lat badania w tym zakresie nad zwierzętami...

W jednym punkcie jednak uznać się zgodni — każdy nowotwór, bez względu na jego rodzaj, w podobny sposób się rozwija. Najpierw mamy tzw. etap „inwazyjny”...

W jednym punkcie jednak uznać się zgodni — każdy nowotwór, bez względu na jego rodzaj, w podobny sposób się rozwija. Najpierw mamy tzw. etap „inwazyjny”...

## JADŁOSPIS I NOWOTWORY

jęć rozwój zdegenerowanych komórek. Oczywiście, nikt z uczonych zajmujących się tym problemem nie odważy się powiedzieć, że dotyczy to każdego typu nowotworu...

które zmuszają do wielu przemysłów. W Japonii na przykład od wielu lat obserwuje się wysokie spożycie mocno solonych ryb i rak żółtawy występuje tu stosunkowo częściej aniżeli w innych krajach i regionach świata...

### Zagłada polarnych niedźwiedzi

Podczas minionej zimy Eskimosi na Alasce wybili dwukrotnie więcej niedźwiedzi niż w okresie ubiegłych dwóch lat, zaś według przewidywań...

czudzoziemcom skór polarnych niedźwiedzi, nie obejmuje on jednak zakazu sprzedaży wyrobów z tych skór...

Przewodniczący Stowarzyszenia Ochrony Przyrody, Jim Baker stwierdził, że w arktycznym regionie Alaski żyje 3-5 tys. polarnych niedźwiedzi...

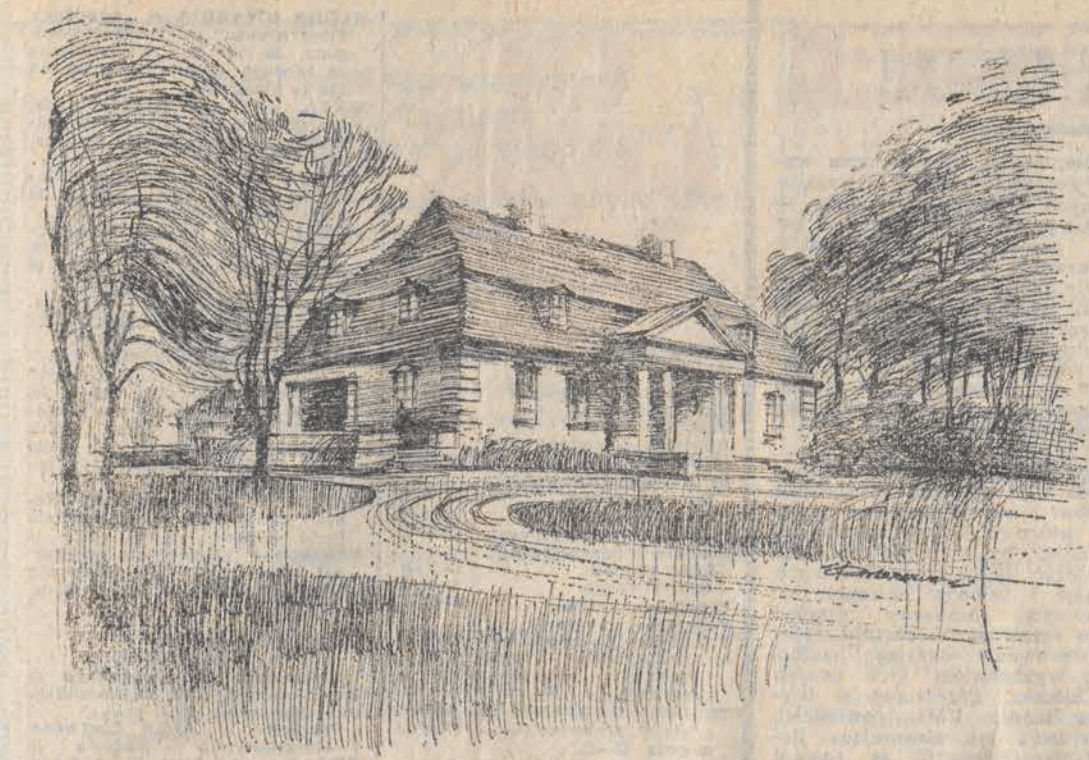
istnieje wprawdzie zakaz sprzedaży

ryki Południowej. Znacznie rzadziej występuje w tych zatem państwach, które od lat mają poważne problemy z dostatecznym wyżywieniem własnego społeczeństwa...

Nic bardziej mylnego. Nie da się tego ująć w żadne schematy. To, co służy naszym jelitom, niestety może być przyczyną raka żołądka.

Przyjmujemy, że spożywanie pokarmów obfitych w tłuszcze i ubogich „w wodę” szczególnie stwarza niebezpieczeństwo powstania nowotworu jelita grubego. Przeciwwaga są pokarmy włókniste, a więc pochodzenia roślinnego.

Cała nadzieja w zbawczej witaminie C. Przeszkadzają w tworzeniu się nitrozaminów i nitrozamidów zwiększających kwasowość naszego żołądka...



# Obiekt zabytkowy X BORÓW

Dzisiejszy bonater — dwór szlachecki z Borowa koło Bielan z ziemi łowickiej, jest, jak niektóre z przedstawionych wcześniej zabytków, budynkiem, którego czas zaczął się stosunkowo niedawno. Stanowi dla nas wartość wyjątkową ze względu na właściciela, a była nim rodzina Pomian-Grabskich, która nabyła majątek w połowie XIX wieku.

Dzisiejszy dwór zbudowano za staraniem Władysława Grabskiego — ministra skarbu, a w latach 1923—25, premiera rządu II Rzeczypospolitej.

Pierwsze wzmianki o miejscowości Borów sięgają 1368 r., jednak Władysław Jan Grabski, syn premiera, tak pisze w swojej autobiograficznej powieści „Blizny dziecinstwa” o zamierzeniach czasach rodzinnej miejscowości:

„(...) przy mnie odkopano tam w piachu, na górze za kapliczką, prasłowiańskie emataryzsko (...)” w innym miejscu „Własnoręcznie wydłubałem z ukoronowanej skarpy srebrny rzymski pieniążek”.

W roku 1576 miejscowość jest nazywana Borowo maior. Dzisiejsza

nazwa utrwaliła się na stałe w drugiej połowie XIX wieku, chociaż autor „Blizny” dodaje jeszcze przymiotnik „stary”. Całe założenie urbanistyczne, obejmujące zabudowania dworskie, dwór i park który był realizowany według projektu inż. Danielewicza, tworcy parku Skaryszewskiego w Warszawie. Pracownicy folwarku mieszkali w murowanych z czerwonej cegły budynkach mieszkalnych ciągnących się wzdłuż brukowanej drogi.

O tym ostatnim fakcie wspomina Halina Ostrowska-Grabska, synowa premiera, w swojej książce wydanej w 1978 r. „Bric à brac”.

Borów to nie tylko gospodarstwo rolne, ale również, a może przede wszystkim, staw rybnie. Władysław Grabski „dla zbożarstwa Borowa przekształcił folwark w stawy (...)” Były one kopane przez specjalnie sprowadzonych robotników.

„(...) za najtańszych i najsprawniejszych kopaczy uchodził wiedzy robotnicy ze wschodu, więc pewnie winny sprowadzić ich do Borowa cała gromada, byli poważni, brodati, chodzili w rubaszkach

i łapciach, a zamieszkiwali w stodołach, by nie zadawał się z wsiołymi ludźmi, których unikali. (...) Ci kopacze ryli różnego kształtu łopatami borowską ziemię od wiosny do późnej jesieni. Kiedy odjechali (...) zniknęły trąawiska (...) a na ich miejsce (...) płaszczyło się parę włók podmokłego gruntu, podzielonego oklepami darnią grubłami na obrymne kwatery. (...) Na wiosnę, po nawodnieniu całego obszaru (...) woda zarośla się ryśami.”

Jak wspomina Władysław Jan Grabski w Borowie urodził się jego ojciec, stryj Stanisław (późniejszy inż. inż. wiceprzewodzący KRN, a wcześniej jeden z ideologów Narodowej Demokracji), zmarił tutaj dziać Feliks i przedziad Andrzej. Pochowani są oni na emerytatu parafialnym w Oszkowiecach. Władysław Grabski nabył na własność majątek, splecając spadkobierców Ponieważ, zdaniem rodziny, popełnił megalania nie żeniąc się z panną z dobrej ziemlańskiej rodziny, na pewien okres jego stosunki z rodzicami uległy pewnemu ochłodzeniu Ujawni się honorem wszystkie, zastane w domu sprzęty odstąpił krewnym i rozpoczął życie praktycznie od nowa. We wspomnianych H. Ostrowskiej-Grabskiej znajdujemy jeszcze jeden ciekawy szczegół z życia premiera. W czasie gdy pełnił tak absorbujący urząd państwowy, jakim jest kierowanie rządem, nie miał możliwości zbytnie sumiennego doglądania swoich interesów. Efektom była strata, leżąca nie opodal Borowa, folwarku w Mroźce (o którym swego czasu pisaliśmy w ramach tego cyklu), a który nabył był wspólnie z przyjaciółmi, sędzią Kakićkiem.

Wróćmy wszakże do Borowa — dworu. Należał on do rodziny do roku 1945, czyli do czasu reformy rolniej. W tymże roku dostał się on firmie nasiennej SA Udyca, a w latach późniejszych powstała tutaj Stacja Hodowli Buraka Cukrowego, funkcjonująca w Borowie do dziś. Dzięki takiemu obrotowi rzeczy, majątek i zabudowania nie uległy zagładzie i mają się, jak na razie nie najgorzej. Tym bardziej, że obecni właściciele traktują go dobrze.

MACIEJ JEZIOROWSKI  
Rys. STEFAN DOBROWOLSKI

## „GWARANTUJEMY WYLECZENIE”

(Dokończenie ze str. 1)

to oczywiście uzależnione od stopnia zaawansowania choroby, a także dobrej woli pacjentów. W odróżnieniu jednak od lekarzy fizjotraw, którzy narzekają na brak współpracy pacjentów w likwidowaniu gruźlicy płuc szczególnie u chorych tzw. marginesu społecznego, my nie mamy podstaw do narzekania.

— Czy gruźlica układu moczowego jest również chorobą zakaźną?

— Bez wątpliwa jest to choroba zakaźna, aczkolwiek nie w tym stopniu jak np. gruźlica płuc. Naturalną barierą jest tu lokalizacja tej choroby — układ moczowy, co nie oznacza, że nie zdarzają się przypadki zachorowań, szczególnie u dzieci korzystających z tych samych urządzeń sanitarnych co chorzy na gruźlicę nerek. Nie stanowi to jednak problemu społecznego.

Oddział urologiczny, którym kieruję, powstał jako placówka wiodąca w zakresie zwalczania gruźlicy i nowotworów układu moczowego. Na zlecenie tzw. krajowego nadzoru urologicznego opracowaliśmy wytyczne wzorcowe w sferze postępowania w walce z tą chorobą. Mielimy nadzieję, że pozwolą to zwiększyć efektywność leczenia w wszystkich szpitalach w kraju. Należy również na lekarzy specjalizujących się w urologii obowiązek zaliczenia kursu szkoleniowego w zakresie gruźlicy nerek w naszym ośrodku.

— Nie leczona w porę gruźlica układu moczowego, a także nie wykryta w odpowiednim czasie nowotwory pęcherza lub gruźlica krokowego (tzw. prostaty) mogą w konsekwencji doprowadzić do zniszczenia zaatakowanych narządów. Jak wiem, pańska placówka specjalizuje się także w zabiegach rekonstrukcyjnych zniszczonych organów...

chwili obecnej wykonałmy ok. 300 takich zabiegów.

Niezwykle popularny wśród mężczyzn nowotwór gruźlicy krokowego leżony jest głównie bezopornie, poprzez radioterapię i podawanie odpowiednich dawek hormonów.

Istotne jest jednak, aby nie lekceważyć pierwszych objawów choroby układu moczowego, jakim jest pojawienie się krwi w moczu. Ten często bagatelizowany przez pacjentów objaw może być pierwszym groźnym sygnałem rozwijania się nie mniej groźnej choroby — gruźlicy nerek lub nowotworu układu moczowego.

DIKUJĘ ZA ROZMOWĘ.  
ZYGMUNT CHABOWSKI

## KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Mamy w naszym województwie laureata konkursu pod nazwą: „Pomieramy male”, zorganizowanego przez tygodnik Konsumentów „Veto” wraz z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Pracy i Spółdzielczości Inwalidzkiej, Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Usług, „Cepella” oraz redakcjami „Kuriера Polskiego” i „Przyjaćiółki”. Jury tego konkursu nagrodą specjalną wyróżniło zgierską spółdzielnię włóknienniczą „Splot”. Jak wskazuje nazwa konkursu był on sposobem nagrodzenia (czyli małych zakładów przemysłowych i spółdzielczych, które wiodły do dobre pomysły (a nie skończyły się jedynie na nich), lecz doszło do realizacji.

Co takiego zrobiono w spółdzielni „Splot”? Otóż nie jest dla niej tak tajemnicą, że zaniechanie w naszym województwie rak do pracy w przemyśle włóknienniczym jest sprawą nielatawa. Jeśli ma z tym kłopoty tzw. klucz, czyli wielkie fabryki, oferujące niezłe pensje, dobre warunki pracy, ułatwienia socjalne i różne inne atrakcje, to tym bardziej trudno znaleźć chętnych do pracy w niewielkiej spółdzielni, gdzie i zyski nie takie i warunki pracy znacznie gorsze. Dlatego też, gdy kierownictwo „Splotu” zorientowało się, że w

znajdującym się niedaleko Zgierza osiedlu, w którym panie domu tam mieszkające, a nie pracujące zawodowo nie bardzo mają co robić z wolnym czasem, a i trochę grosza też by im się przydało, zaproponowało tym paniom pracę chałupniczą. Ponieważ pomysł spotkał się z dobrym przyjęciem, przystąpiono jesienią ubiegłego roku do jego realizacji. Zaczęło się wszystko kursem, prowadzonym przez pracowników spółdzielni dla przyszłych chałupniczek. Trzeba było po prostu nauczyć grupę kobiet obsługi dziewiarskich maszyn ręcznych. Na kurs chodziło 50 pań, z egzaminem uparały się 32, a z tego 26 od listopada ubiegłego roku zaczęło pracę na dobre. Na początek ilość produkowanych wyrobów były prawie symboliczne, bo w grudniu chałupniczek przekazały spółdzielni raptem 70 sztuk mekskich półgolfów. W styczniu było już dużo lepiej, bo swiętów zrobiły panie ponad 200, a teraz każdego miesiąca do magazynu „Splotu” wędruje 1.000 sztuk półgolfów. Jak na razie gotowa produkcja „pracuje” na odrobinę ponad, bo to i maszyny trzeba było kupić, potem je wyremontować, bo oczywiście nikt by takiej spółdzielni nowych urządzeń nie sprzedał,

# PODPAL SWOJĄ ŻONĘ...

Represje i brutalność wobec kobiet, palenie żywoem wdów, morderstwa „posagowe”, tragiczne w skutkach zaniedbywanie niemowląt pici żeńskiej, skrajny wyszysk pracy kobiet — dziennikarka zachodniemieckiego tygodnika „DER SPIEGEL”, Swantje Strieder, opisuje najcięższe realia dzisiejszych Indii. Walka z tym wszystkim, która podejmuje nieliczne działaczki ruchu kobiecego jest niezmiernie trudna. Zapytana, dlaczego pozwala swemu mężowi tak znęcać się nad sobą, pokojowka Sharda odpowiada: „Ależ mój mąż jest przecież moim bogiem!”  
Oto obszernie fragmenty tej publikacji:

„Rano wieśniak Kripal zmarł na otwartą gruźlicę. Już w południe tego samego dnia na centralnym placu w centrum wioski Lohapurwa na zachód od Delhi ułożono stos pogrzebowy. Wokół stosu zgromadziły się tysiące ciekawych. Przyszli oni tu jednak nie po to, aby opakiwać zmarłego. Sprzedawcy kokosów głośno zaczęli w swoim towar, na całej szerokości wioskowej ulicy rozłożyli się drobni handlarze i uliczne garkuchnie. Nikt nie chciał przeoczyć „przynosiszącego szczęście” wydarzenia, o którym wieść rozniósła się błyskawicznie po okolicy: zona Kripala miała się rzucić w ogień pochłaniający zwłoki jej męża.

Zmarły nie pozostawił żonie nic poza dwiema małymi córeczkami — co jest przekleństwem dla hinduskiej rodziny Smierć w pomieniach oznacza godne zakończenie beznadziejnej egzystencji wdowy. Śasiedzi, którzy teraz cieszyli się na to widowisko, pomogli jej podjąć tę decyzję.

„Kiedy wreszcie zdolałmy przedrzeć się przez ciżbę na placu, wydawało się, że jest już za późno” — opowiada inspektor policji, wysłany ze stolicy prowincji na wieść o planowanym „sati” — jak nazywa się w Indiach obrzęd samospalenia się wdowy po zmarłym. „Zobaczyliśmy stup dymu, a ona zbliżyła się właśnie do stosu, aby rzucić się w ogień”. Kiedy 15 policjantów, towarzyszących inspektorowi, próbowało odsunąć gapistów, posypały się na nich przekleństwa, szarpano ich za mundury.

W ostatniej chwili inspektorowi przyszła nagle do głowy szczęśliwa myśl: „Układ gwiazd jest niekorzystny — wrzesnął — Trzeba odłożyć sati!” Na placu zalegała ciższa. Zabobenny tłum cofnął się. Inspektor uratował życie wdowie — wbrew jej woli.

„Sati” jest jednym z przejawów wielowiekowej tradycji hinduskiej, mówiącej o cnotcie i poświęceniu kobiety, a sankcjonującej jej wyszysk i uciek od kółki sąż beznadziejnej egzystencji wdowa. Nie ma chyba na świecie innej religii, która by wynosiła tyle kobiet na ołtarze jako boginie, a jednocześnie skazywała zwykłe śmiertelniczki na życie do tego stopnia podporządkowane.

Jako uzasadnienie stałej kurateli, jakiej podlegają w Indiach kobiety, wymienia się często ich ułomną i słabą naturę. Już w tyślaciuletnich świętych księgach Manu czytamy: „Gdy ją stworzył, przydał jej Manu (Stwórca) łóż i klejnoty, ale także nieczyste żądze, złość, nieuczciwość i niekierowność”. Obowiązkiem żony jest czesć dla swego małżonka jako bogia i pana, tylko w ten sposób może ona uzyskać duchowe zasługi.

Mentalność społeczeństwa hinduskiego ukazała w sobie na wzorcach Ramajany — monumentalnego eposu bohaterstwa o bogu Ramie. Kiedy bog Rama odzyskał swoją małżonkę Sitę, uprowadzoną przez demona Rawanę, zażądał od niej poddania się próbie ognia: „Zaden mężczyzna nie może przyjąć z powrotem kobiety, która żyła w domu innego mężczyzny” — oświadczył Rama, kiedy jego poddani delikatnie go skrytykowali.

Ten „kompleks Sity”, charakterystyczny dla kobiety hinduskiej, wpaja się dziewczętom już od najmłodszych lat. W komiksowych wydaniach Wedów — hinduskiego eposu religijnego, hinduskie dzieci oglądają na kolorowych obrazkach jak królwa Sita — aby udowodnić boskiemu małżonkowi swą czystość — rzuca się rzeczywiście w ogień.

„Každy kraj jest osławiony na tyle, na ile oświecone są jego kobiety” — nauczał Mahatma Gandhi — „wielka dusza” Indii. Według kryterium, Indie są krajem niezmiernie zafacym. Choćaiżym 730-milionowym państwem rządzi od lat taka kobieta jak Indira Gandhi, to jednak jeśli idzie o los wiekzości hinduskiej kobiet, które duszą i ciałem podporządkowane są swoim mężom, nie zmieniło się nic, lub prawie nie.

Zarządza się co prawda wyśwatczone kobiety z wyższych kast, czy ze starych rodzin wielkich polityków (jak Nehru), ale te właśnie nieliczne „gwiazdy” przesłaniają tylko straszliwą sytuację przeciętnej kobiety” — ocenia nauczycielka gimnazjum w Delhi.

Indie wprowadziły wysyłają w kosmos własne sztuczne satelity, budują czołgi i bomby atomowe, a tymczasem wciąż jeszcze (jak np. w Radżastanie) zaśluba się kilkuletnie dziewczynki, jak gdyby w Indiach czas się zatrzymał. Konstytucja indyjska gwarantuje kobietom równouprawienie, ale miliony ubogich kobiet dźwigają kamienie i gruz na budowach, czyszczą latryny i zamiatają ulice — oczywiście za o wiele niższe wynagrodzenie niż mężczyźni. Udział kobiet wśród ogółu zatrudnionych spada z 34 proc. w roku 1911 do 21 proc. w r. 1981.

Hinduski już w 1921 roku otrzymali prawo wyborcze, ale nadal nie mają prawa wyboru własnego męża. Istnieje elita kobiet — nauczycielki, inżynierów, lekarzek i adwokatów, które zarabiają pieniądze, a przecież mimo to nigdy nie będą w pełni samodzielną, ponieważ religijne prawo Manu stanowi inaczej: „Jako dziecko, poddana ojcu, jako młoda kobieta — mężowi, jako wdowa — synom, nigdy nie będzie niezależna.” „Nie jesteśmy w końcu głupsze niż wy, na Zachodzie, jesteśmy tylko słabsze naszymi tradycjami” — mówi siewczaczka Gita, wykonawczyni klasycznych pieśni hinduskich. Dawniej występowała w radiu — do czasu, gdy mąż, znany dziennikarz, zamknął ją w domu, uważając, że powinna żyć tylko dla niego. Jednakże przy wieczornej whisky przyznaje jej łaskawie, że „hinduskie kobiety to najbardziej szlachetne istoty na świecie...”

Specjalnie (lub nieszczęście) indyjskiej kobiety zaczyna się w dniu urodzenia dziecka. Jeśli urodzi się chłopiec, rodzina nie posiada się z radości. Waród krewnych i przyjaciół rozdaje się stodoły. Jeśli zaś jest to dziewczynka położna pogardliwie szepcze: „hua” — „coś” się urodziło. Młoda matka wstydzi się zdarzają się babcie, która na widok nowo narodzonej wnuczki mówi: „Pozwólcie „temu” umrzeć”. Rzeczywiście, śmiertelność noworodków pici żeńskiej jest w Indiach o ponad 30 proc. wyższa niż chłopców.

„Czasem musimy zmuszać matki, aby karmiły swoje córeczki” — mówi jedna z położnych. Chore dziewczynki prowadzone są przez rodziców do lekarza o wiele rzadziej niż chłopcy. Na wsi, gdzie mieszka 80 proc. ludności Indii, kobietom i dziewczynom wolno zacząć jeść dopiero wtedy, gdy mężczyźni się najedzą, chociaż to one właśnie najczęściej pracują najciężej ze wszystkich. To preferowanie synów przez rodziców ma skutki dające się udowodnić statystycznie: Indie są chyba jedynym krajem świata, gdzie nie tylko żyje więcej mężczyzn, niż kobiet (o 20 milionów więcej), ale w którym średnia długość życia mężczyzn jest o rok dłuższa (kobiety w Indiach żyją średnio 51 lat) (...)

W niektórych regionach Indii lekarze ograniczają szanse życia noworodków pici żeńskiej za pomocą najnowocześniejszej techniki medycznej. W Pendżabie np. wielką karierę zrobiła metoda ustalania pici płodu w łonie matki. Jeśli analiza wód płodowych wykazała, że ma się urodzić dziewczynka, ciążę najczęściej przerywano — najzupełniej legalnie. Dopiero protesty organizacji kobiecych i prasy skłoniły władze do wydania w lecie 1982 r. zakazu stosowania tych praktyk. Ale przyczyn zjawiska nie da się usunąć urzędowymi zakazami: sens i spełnienie hinduskiego małżeństwa polega do dziś na wychowywaniu męskich potomków (...)

„Každy dziewczyna żyje w domu swych rodziców w stanie wychowywania, aż przez zamążpojęcie zdobyędzie „prawdziwe ognisko domowe”, dlatego ważne jest, by się tam podporządkowała i była posłuszną, albowiem nie ma już powrotu” — pisze „INDIA TODAY”. Córka, która nie chce wyjść za mąż, która po nieudanym małżeństwie, lub — co gorsza — z haniebnyim piętrem rozwodu pragnie wrócić do domu rodzicielskiego — co takiego jest w Indiach niemal zupełnie nieznaną. Tym więcej wysiłku wkładają rodzice w skojarszenie małżeństwa. Bojąc się, że później mogą nie znaleźć męża dla córki, że mogą nie upilnować jej dziewczyna i w nadziei szybkiego pozbycia się jednej gęby do karmienia, wielu wieśniaków wydaje swoje córki za mąż jeszcze zanim zajądą z kolan matki, chociaż prawo zezwala na zawieranie małżeństwa po ukończeniu 18 roku życia. Do momentu osiągnięcia dojrzałości piciowej dziecięce narzeczone żyją i pracują na ogół w domach rodzicielskich.

„Wydane za mąż dziewczynki przestają być posłać do szkoły” — mówi nauczycielka małej wiejskiej szkółki w stanie Radżastan. Na rozłożonych pod drzewami matach z trawy siedzi grzeszenie 105 dzieci szkolnych: 99 chłopców i tylko 6 dziewczynek. Nieletni „małżonek” uczy się przynajmniej czytać i pisać, podczas gdy jego „żona”, ledwie nauczy się chodzić, musi już zbierać nawóz krowi, będący w Indiach podstawowym materiałem opajowym.

Mahatma Gandhi, którego ożeniono w wieku lat 13, ubolewał nad poznana z własnego smutnego doświadczenia tradycję dziecięcych małżeństw. Dopiero kiedy rozpoczęły się ceremonie weselne orientował się, co się dzieje: „Myślałem, że oznacza to tylko piękne ubranie, bicie w bęben, weselna procesja, dużo jedzenia i obca dziewczynka do wspólnej zabawy” — wspominał. „Noc postubna” była kożnarnem: „Dwoje niewinnych dzieci zostało jak bezwolne przedmioty rzuconych w fale oceanu życia”. Jednakże, jak przyznał — bardzo szybko przyswoił sobie rolę domowego tyra.

(Dokończenie jutro)

## ● Laureat konkursu „Veto” czyli „Splot” dobrych pomysłów ● Koniec kabaretu z „kabaretkami”

wreszcie poniesiono także koszty na zorganizowanie kursu. „Ale z każdym miesiącem koszty te, po wolę bo powoli, będą się zwierać, aż wreszcie cały ten interes zacząnie przynosić niewielkie zyski” — przewiduje prezes spółdzielni — Zdzisław Dyzjan.

W zgierskim „Splotcie” rozkręca się nie tylko produkcja chałupnicza. Cała spółdzielnia od paru lat przeżywa rewolucję, spowodowaną koniecznością zmiany profilu produkcji by utrzymać się na rynku. Zdecydowano, że największe szanse daje produkcja dziewiarska, ale żeby ją wprowadzić, trzeba było zupełnie zmienić charakter spółdzielni. Trzeba było jednocześnie remontować, może nie hale produkcyjne, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale pomieszczenia, w których pracują maszyny. Chodziło, po pierwsze, o przystosowanie ich do instalacji nowych urządzeń, a po drugie, o poprawę warunków pracy. Dlatego też np. wymieniono okna, ponieważ stare wpuszczały do wnętrza niewiele światła. Po remontach, a właściwie równolegle z nimi, kupowano maszyny. Kupowano zarówno nowe urządzenia, jak i stare, które w dużych zakładach przeznaczane były do złomowania. W małej spółdzielni

mogą one posłużyć jeszcze przez parę lat. W tym samym czasie zaczęła próbowała przystosować się do nowej produkcji, oswoić z nowymi wzorami i z nowymi maszynami. Wszystko to szło powoli, ale od pewnego czasu zaczyna przynosić efekty. Spółdzielnia bez większych idopótów sprzedaje swoje damskie, męskie i dziecięce dziewiarstwo, osiąga przyzwoite zyski, otworzyła własny sklep w Zgierzu. „Jak na razie zrobiliśmy już sporo, ale czeka nas jeszcze wiele roboty” — ocenia Barbara Podsiadlik, wiceprezes spółdzielni. — Myślę, że za jakiś dwa lata nasza mała spółdzielnia stanie wreszcie mocno na nogach”.

Nagroda w konkursie była kolejnym dowodem, że zmiany w „Splotcie” zaplanowano z głową, a realizacja wygląda przyzwoicie.

Przed paroma tygodniami pisałem o pończochach tzw. kabaretkach za 1,40 zł, które rozpadły się jednej z Czytelniczki „DL” wkrótce po zakupieniu. Wędrówki w celu uzyskania pieniędzy ułożyły się w całą opowieść. Wygląda jednak na to, że sprawa wreszcie znalazła swój koniec. Otrzymałem bowiem list od Zdzisława Malarzak-Pie-

trzak, szefowej poleskiego „Społem”, z którego chcę zacytować następujący fragment: „Agentka, dokonując skupu towarów, musi się liczyć z ryzykiem, że towar oferowany do sprzedaży może posiadać wady, które ujawnią się w trakcie jego użytkowania, w związku z czym będzie zobowiązana do jego ewentualnej wymiany, bądź też dokonania zwrotu gotówki. W tej sytuacji umieszczenie wywiেষki, informującej klientów o nie-możności dochodzenia tego typu roszczeń, wynika z niezajomości ogólnie obowiązujących w tym zakresie przepisów.

(...) Zarząd PSS „Społem”, Oddział Polesie w Łodzi, zaprzeczył skargę klientki w sposób pozytywny, zobowiązuje agentkę sklepu nr 735 do wypłacenia równowartości zakupionego towaru oraz do usunięcia z sali sprzedażowej wywiেষki o treści: „Zakupione towary nie podlegają reklamacji”. I tyle z pisma pani prezes. Oprócz załatwienia konkretnej sprawy przynosi ono jeszcze jedną ważną informację, a mianowicie potwierdzenie, iż wywiেষki o niemożności reklamacji są sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

Oprac.: K. KRUSKI

# FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY • WYDARZENIA

Wczorajsze posiedzenie sztabu zaopatrzeniowego rozpoczęło się od krytycznych uwag wiceprezidenta Jerzego Lapińskiego pod adresem przedsiębiorstw transportowych obsługujących Łódźki handel. Główny ostatnio grzech, to nagminne opóźnianie dostaw pieczywa i mleka do sklepów. Ponieważ wielokrotnie była już o tym mowa a nic się nie zmienia na lepsze (a nawet następuje pogorszenie) prezydent zapowiedział, że Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Łodzi, dokona w PTHW kontroli mającej na celu zbadanie przyczyn tego stanu oraz wskazanie tych, którzy za to odpowiadają.

## USTALENIA SZTABU ŻYWNOŚCIOWEGO

- \* KŁOPOTY Z TRANSPORTEM
- \* PRZYGOTOWANIA DO SEZONU SZKOLNEGO
- \* EPIDEMIA ZAMYKANIA SKLEPÓW

Przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstw handlowych poinformowali o perspektywach zaopatrzenia Łodzi w potrzebne do szkoły przybory, odzież i obuwie. Zdaniem przedstawicieli Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi, nie powinno być kłopotów z kupieniem przyborów pisarskich, poza kredkami w oprawie, ołówkami grafitowymi i niektórymi zeszytami 16-kartkowymi. Tych trzech artykułów może w sierp-

niu brakować „Arpis” zaplanował osiągnięcie gotowości sklepów do sprzedaży artykułów na sezon szkolny na dzień 15 sierpnia. Podobny termin wyznaczyło swoim placówkom kierownictwo Przedsiębiorstwa Handlu Uborami „Olex”. Z przyjętych przez przemysł zamówień wynika, że dostawa odzieży i obuwni będzie większa niż rok temu, co nie oznacza, że zaspokoją one potrzeby. Najbardziej brakować będzie spodni i spodni; sondaże rynku wskazują, że popyt będzie zaspokojony za ledwie w połowie. Lepsza ma być sytuacja w sklepach z obuwem. Więcej jest „juniorów”, ale tu akurat gusty handlowców i rodziców się nie pokrywają, bo chętnych do zakupu tego rodzaju obuwni jest niezbyt wielu. Przedstawiciel „Olexu” twierdzi, że dość będzie niestrów, będzie więc w czym wybrać. Ponieważ brakuje fartuszków szkolnych, tkanina stylonowa — zamiast trafić do sprzedawcy — została przekazana do zakładów odzieżowych, gdzie uszyją z niej właśnie fartuszki w sumie „Uniwersal” będzie dysponował na sezon szkolny towarami wartości 40 mln zł. W obu naszych dużych domach towarowych — „Centralu” i „Uniwersalu” — sprzedaż tych artykułów rozpocznie się 10 sierpnia.

Dużo czasu poświęcono wczoraj prawdziwej epidemii zamykania sklepów i skracania czasu pracy tych, które nie są zamknięte. Ustalenia, by w czasie urlopow ograniczyć liczbę remontowanych sklepów i urlopow personelu do sensownych rozmiarów, przyjęli swego czasu bardzo chętnie wszyscy kierownicy łódzkiego handlu, ale z wykonaniem tych ustaleń jest kiepsko. Przedstawiciel Wydziału Handlu UML powiedział, że sytuacja jest alarmująca. Zdecydowano wczoraj, że nastąpi weryfikacja sklepów planowanych w sierpniu do zamknięcia — tak, by zakupy nie stały się morderką dla klientów.

Do końca lipca pozostało jeszcze parę dni, a łódzcy kolejarze mają już za sobą pomyślny wyjazdowy etap akcji kolonijnej. Do tej pory wyeksponowano 12 pociągów specjalnych, którym na wakacje wyjechało ponad 8 tys. dzieci i młodzieży spośród prawie 15 tys., dla których zarezerwowano składy nadzwyczajne, 6 pociągów kolonijnych wyruszyły jeszcze w

## Kolonijne wyjazdy

tych miesiącu, a tylko jeden w sierpniu. Dotyczy to — podobnie jak podane liczby — obozów i kolonii organizowanych na terenie kraju; wakacyjna wymiana z zagranicą jest bardziej rozłożona w czasie. 17 sierpnia pojedzie do NRD duża grupa łódzkiej młodzieży, a 28 sierpnia — również liczna grupa studentów, którzy powrócą do kraju dopiero 16 września.

Jak twierdzą kolejarze, tegoroczna akcja kolonijna przebiega sprawnie i bez większych zakłóceń.

(ab)

## ZAWODZI ORGANIZACJA

Jeden z naszym Czytelników — stały konsument baru szybkiej obsługi „Kaskada” — napisał list do redakcji, w którym skrytykował ją, kość posieków w tym barze fragmenty tego listu wydrukowaliśmy. 20 lipca. Reakcja ze strony personelu BSO „Kaskada” była natychmiastowa. W redakcji zjawila się delegacja z listem protestacyjnym podpisanym przez wszystkie pracownicy tej placówki. W liście tym czytamy m. in.: Zwracamy się do naczelnego redaktora celem w sprawie naszej oszczerstwa odnośnie potraw wyprodukowanych w naszym zakładzie, zarzuty stawiane wobec nas są fałszywe i nie sprawdzone. Jak można oczekować personel w ten sposób nie sprawdzając faktów. Na podstawie złośliwego jawnego listu podaje się do publicznej wiadomości poważne zarzuty. Jak można zarzu-

## Chiński cyrk

Ta egzotyczna atrakcja zapowiada się nader ciekawie. Tylko raz — 1 sierpnia o godz. 18 — w Hali Sportowej wystąpi chiński cyrk. Jest to zespół z prowincji Xingjiang, Warszawskie Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe oraz Stowarzyszenie Artystyczne w Łodzi zapewniają, że zwolennicy sztuki cyrkowej nie zawiodą się. Biletu jeszcze są w stowarzyszeniu (ul. Moniuszki 1a) oraz w „Orbisie” i „Turystie”.

(rs)

cać, że tłuszcz jest zjełziały. Jeśli brak tłuszczów i mięsa występuje na całym rynku. Kontrolę w naszym zakładzie, które są przeprowadzane, nie budzą żadnych zastrzeżeń. Dzwonem tego jest książka protokołu do wglądu u kierownika zakładu. Tym list. A tak jest w rzeczywistości? Reporter „DL” przez parę dni odwiedzał „Kaskadę” i jadł tam obiad. Nie zamieścił więc w artykule do książki protokołu u kierownika zakładu, ale sam się przekonał czy czytelnik nasz miał rację. Otóż jest faktem — o czym można się przekonać studiując codzienny jadłospis wydany w oknie „Kaskady” — iż szefowa kuchni Zofia Koryn troszczy się o to, żeby posiłki były urozmaicone. Dość powiedzieć, że wśród 8 zup znajduje się m. in. botwina (13 zł), chłodnik litewski (20 zł), szaszлык z jełkiem (28 zł), pomidorowa z makaronem (20 zł), zurek z kiełbasą zrywającą (27 zł). Jest też specjalność zakładu — malinowa z makaronem (33 zł). Również można wybierać wśród drugich dań — 7 mięsnych, 5 półmiesnych i jarskich. Są też obiady jednodaniowe i lekkostrawne. Nie brakuje również potraw oryżowych z mrożonkami. Najdroższe danie, to kaczka duszona i ziemniaki młode w cenie 158 zł. Najtańsze zaś — krupnik na robótkach i ziemniaki młode z kefetem za 41 zł.

## „Kanada” po polsku

W tym czasie na spacerze z psem znajdował się inny mężczyzna. Zapytany przez milicjantów — czy nie widział pjanego mężczyzny potężnej budowy, dał przeczącą odpowiedź. Jednak już po chwili, gdy radiowóz odjechał spotkał osobnika, którego wygląd odpowiadał rysopisowi poszukiwanego. Zawrócił więc w poszukiwaniu radiowozu. Gdy go odnalazł, w środku znajdował się już

## PRZEBIEG AMNESTII W ŁODZI

### Pomoc dla zwolnionych

Ustawę o amnestii w zakładach karnych stosuje sąd penitencjarny, natomiast w stosunku do spraw, które są dopiero rozstrzygane, stosują sądy w toku orzekania na rozprawach i posiedzeniach. Do wczoraj amnestia w tym trybie objęła już 250 osób. Polega ona na darowaniu kary, złagodzeniu jej lub umorzeniu postępowania. W stosunku do kobiet ustawa ma charakter priorytetowy. Zakłady karne w naszym województwie opuściły już 19 kobiet.

Opuszczające zakład karny osoby otrzymują 1.600 zł, przeznaczoną na dojazd do miejsca zamieszkania oraz na utrzymanie w ciągu pierwszych dni przed po-

## Zamiast wołowiny z kością

Wydział Handlu Urzędu Miasta informuje, że od dnia 31 lipca dopuszczona jest możliwość zakupu gotonki biodrowej i podgardla na nomeniary „mięsa wołowe i cielęce z kością”.

## Zwycięzcy masowego biegu widzewskiego

Na osiedlu Widzew-Wschód odbył się masowy bieg widzewski, zorganizowany przez RSM „Bawelna”. Uczestniczyli w nim blisko 100 zawodników. Najlepsze wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych uzyskali:

## TPL zaprasza...

Dla upamiętnienia 561 rocznicy nadania Łodzi praw miejskich i 161 rocznicy narodzin wielkoprymyslowej Łodzi, Towarzystwo Przyjaciół Łodzi zaprasza mieszkańców miasta, a zwłaszcza uczestników sobotnich wycieczek, na spotkanie które odbędzie się 28 bm. o godz. 15.45 w Domu Kultury Ludowej LDK przy ul. Lokatorskiej 13.

poszukiwany. Znalezione przy nim jednak tylko paszport i 650 dolarów, brakowało innych dokumentów jak deklaracji celno-dewizowej, kartki dyplomatycznej i dokumentów ubezpieczenia zdrowia. Natychmiast przeszukano pobliskie tereny, jednak dokumentów nie znaleziono.

Zatrzymany okazał się dobrze zarabiającym pracownikiem firmy polonijnej, wzorowym ojcem rodziny, który do tej pory nie miał żadnej kolizji z prawem. Swójgo zachowania nie potrafił niczym wytłumaczyć, zważając wszystko na nadużycie w danym dniu alkoholu.

Rano do komisariatu zgłosił się mężczyzna, który spacerował z psem, odnosząc znalezione karty kredytowe. Okazał się on znajomym uszkodzonego ze szkoły, z którym nie widział się od lat. Udało się odnaleźć również pozostałe dokumenty, które zostały zwrócone Kanadyjczykowi. Prokuratorka Rejonowa dla Dzielnicy Łódź-Bałuty aresztowała sprawcę, pod zarzutem dokonania szczególnie zuchwałej kradzieży.

(zsa)

## CO CZYTAĆ WEDZIEĆ

### WAŻNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja kolejowa	36-33-55
Informacja PKS	
Dw. Centralny	32-65-96
Dw. Południowy	55-46-99
Pogotowie ciepłownicze	32-53-11
Pogotowie energetyczne:	
Łódź Północ	33-34-31
Łódź Południe	33-34-28
Pogotowie gazowe	36-43-59
Pogotowie dźwigowe	
TELEFON ZAUFANIA	33-37-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA	33-50-66

czynny w godz. 13-18  
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciężą chorobą — 37-40-33 w godz. 13-22.

### TEATRY

nieczynne

### WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31) godz. 13-18  
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) godz. 11-18  
OSRÓDEK PROPAGANDY SZTUKI (park im. Sienkiewicza) godz. 11-18.

### MUZEJA

HISTORIA MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11-15  
WŁÓKIENNICZWA (Piotrkowska 22) godz. 9-17  
SZTUKI (Włoczańska 36) godz. 10-17  
MIASTA ŻGIERZA (Zgierz Dąbrowskiego 21) godz. 14-18

ZOO czynne w godz. 9 do 19 (kasa od 18)  
PAIMARIANA czynna w godz. 10-15  
OGRÓD BOTANICZNY czynny w godz. 8 do zmroku  
KAPISKO FAJFA czynna w godz. 10 do 18  
LUNAPARK czynny w godz. 12-30

### KINA

BAITRYK — „Seksmlsja” pol. od lat 15. godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20  
IWANOWO — „Superpotwór” jap. b.o. godz. 15.15 „Na granicy” USA od lat 18. godz. 17.15, 20.30, oraz filmy krótkometrażowe  
POLONIA — „Seksmlsja” pol. od lat 15. godz. 9.30, 12.15, 14.30, 17.15, 19.30  
PRZEWIOSNIE — „Imperium kontrataktu” USA od lat 12. godz. 9.30, 12.15, 14.30, 17.15, 19.30  
WŁOKNIARZ — „Pasażer w kaj-dankach” chiński od lat 15. godz. 10.15, 14.30, 17.15, 19.30  
WOJNOŚĆ — „Na granicy” USA od lat 18. oraz filmy krótkometrażowe. godz. 10.15, 14.30, 17.15, 19.30. „Wilk grasuje” NRD b.o. godz. 12.30  
WISLA — „Uleczka z Alcastraz” USA od lat 15. godz. 10.15, 12.15, 14.30, 17.15, 19.30  
ZACHETA — „Komandosi z Nowym Jorku” USA od lat 15. godz. 10.15, 12.15, 14.30, 17.15, 19.30. „Pewot Mechagodzilla” jap. od lat 12. godz. 15

TATRY LETNIE — Film przed-premierowy „Dziecko Rosemary” USA od lat 18. godz. 21.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)  
STUDIO — „Zandam w Nowym Jorku” fr. b.o. godz. 17.15, 19.15  
STYLWÓW — „Kerato po polsku” pol. od lat 18. godz. 15, „Totalsia” USA od lat 15. godz. 17.15, 19.30.  
MALE — STUDYJNE — „Film z konopki” pol. b.o. godz. 18  
DKM — „Wizjader” pol. od lat 18. godz. 18, 20  
OKA — „Czarna kura” radz. b.o. godz. 13.30 „Uleczka z Nowego Jorku” USA od lat 18. godz. 15, 17, 19.  
GDYNIA — Kino non stop od godz. 10-22. „Walka o osień” kanad. fr. od lat 18. oraz filmy krótkometrażowe 14.30-15.00.

### APTEKI

Mickiewicza 20, Nicoliana 15 Dąbrowskiego 69, Lutomska 146 Olimpijska 7a  
Pabianice — Armii Czerwonej 7 Konstantynów — Sadowa 10 Głowno — Łowicka 33 Aleksan-drow — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 15, Ozorków — Wyszyńskiego 2.

### DZURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegankiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 4, 6, 10; Szpital im. Bartłomiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 7 i 8; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowych nr 11 miasta i gminy Aleksandrów. Dla przychodni rejonowych nr 3 i 5 następujące szpitale im. Kopernika w dniach 4, 8, 12, 20, 28, 30; im. Jonschera w dniach 2, 6, 10, 14, 18, 22, 24, 26, 31; im. Bruzdzińskiego w dniach 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29. Dla przychodni Rejonowej nr 9 następujące szpitale im. Sonenberg — dniami w których im. Pasteura — dni parzyste.

Górna — Szpital im. Biegankiego — codziennie dla gminy Rzgów; Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)  
Pabianice — Szpital im. Biegankiego — codziennie dla m. Kone-tantynowa. Szpital im. Biegankiego (Pabianice, Karolewska 68)  
Srodzieszka — Szpital im. Bartłomiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 41, 43, Szpital im. Pasteura (Wigury 19)  
Widzew — Szpital Pasteura (Wigury 19) dni parzyste. Szpital Sonenberg (Pieniny 30) dni nieparzyste.

Chirurgia urologiczna — Szpital im. Kopernika (Pabianice 62)  
Neurologia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęcowska 35)  
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęcowska 35)  
Chirurgia — Szpital im. Biegankiego (Pabianice, Karolewska 68)  
Laryngologia dziecięca — Instytut Pediatryczny AM  
Chirurgia szczękowo-łuszczowa — Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęcowska 35)  
Laryngologia — Szpital im. Bartłomiego (Kopcińskiego 22).  
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)  
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakutna 44)

## Złodziejskie trio

Do 71-letniej samotnej staruszki, „dorabiającej sobie” sprzedając wino, zawitalo pewnego dnia trzech mężczyzn. Jednego znała, pozostałych widziała po raz pierwszy. Niemal natychmiast po wejściu jeden z mężczyzn opuścił mieszkanie, pozostawiając kompanów z gospodynią. Po paru minutach wyszedł drugi, a w chwilę później trzeci. I wtedy staruszka zorientowała się, że skradziono jej magnetofon. Zawiadomiła milicję, podając personalię znajomego mężczyzny. Był to niejaki Grzegorz M., lat 22, nigdzie nie pracujący. Przeszukiwany przez funkcjonariuszy „DUSW” Łódź-Widzew twierdził, że to nie on ukradł, tylko jego brat.

Odnaleziono jego współników — 42-letniego Kazimierza W., w przeszłości karanego za pobicie, który nie mógł sobie przypomnieć, gdzie pracuje i 28-letniego nigdzie nie pracującego Janusza K. Okazało się, że kradzież była przygotowana, a role podzielone — ten, który wyszedł najwcześniej, stał na czatach w bramie, drugi zagadywał gospodynię, a trzeci kradł. Cała trójka znalazła się w areszcie. Magnetofon, mimo że został już sprzedany paserowi — odzyskano.

(ab)

## DE

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redakcja kolegium Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź skr. poczt. 89 Telefony: centralna 32 83 00 (łączy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: Henryk Wałenda 36 45 85, zastępcy redaktora naczelnego: 84 06 15 i 33 07 26, sekretarz odpowiedzialny i kierownik wenei i Telefon Usługowy: 33 03 04, sprawy terenowe: 32 23 05 (rekrutacja nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 78 69 68 i 78 68 78 Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa Książka Ruch”.

8 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 176 (10964)



